

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., na 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop.
Za dostarczenie do domu dopłaca się 10 kop. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.
Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz: w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego, w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Działowie M. Ziemiński, ul. Dworianska, róg Postojalej, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwińskiej, w Mohylewie księgarnia Syrkina, w Poniewieżu księgarnia S. Szocheta, w Sejnie księgarnia K. Sawicza, w Łużycach Ch. Sijera, w Tauragach księgarnia St. Sutkiewicza, w Smorgoniach M. Gordon, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, w Żytomierzu K. Ryfiert i P. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungera (ul. Wierzbowa 8) i Aleja Jerozolimska 78), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metzi & Comp., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trévise 14), w Pradze czeskiej biuro dzienników A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

KAKAO fabryki K. MIŚKIEWICZA w Wilnie

Botaniczny ogród. Sala koncertowa.
Dyrekcja J. A. Szumana.

Telefon 364.

WIELKI KONCERT VARIÉTÉ,

z udziałem

Warszawskiej trupy baletowej Jana Wojcieszko
O. Francardi, transformator i t. d.

Szczegóły w afiszach i programach
300—10—2

CYRK FERRONI.

15—27a—14

Dziś, w niedzielę 2 października

5-ty KONCERT WŁOŚCIAŃSKIEJ ORKIESTRY K. NAMYSŁOWSKIEGO.

Bilety są do nabycia w księgarni W. Makowskiego.

5—5

PATENTY na WYNALEZKI

Marki fabryczne i t. d.

wyjednywa najstarsze w kraju Biuro patentowe.

Włodarkiewicz i Sieklucki
Warszawa, Włodzimierska 16.
12—40a—1

DOM HANDLOWY
egzystujący od roku 1888
A. KRYSIŃSKI w Warszawie,

Jerozolimska 109

poleca jako specjalność

CEGLY OGNIOTRWAŁE

do wszelkich temperatur.

WAPNO NA WAGONY,
Gips, Glinki ogniowate i cement.
TEKSTURY asfaltowa SMOŁA gazowa i t. p.
materiały. 12—29a—3

NAJLEPSZE
OFICERSKIE i CYWILNE oraz mundurowe
towary posiada sklep
BURWINA,
Wielka ul.,
d. 44.
5—14a—4

Reformy w Finlandji.

Do „Nowoje Wremia” telegrafują z Helsinków, że został ogłoszony rozkaz Najwyższy, którego mocą zostały nadane Finlandji różne ulgi, w dziedzinie języków miejscowych, t. j. fińskiego i szwedzkiego, i przywilejów służbowych.

Rozkazano senatowi we wszystkich stosunkach z władzami, za wyjątkiem general-gubernatora i sekretarza stanu, używać jednego z miejscowych języków, zamiast języka rosyjskiego, jak było dotychczas. To samo się stosuje do gubernatorów, rządów gubernialnych i głównych zarządów.

Zniesiono prawo, dające możność osobom, które ukończyły wyższe zakłady naukowe w Cesarstwie, wstępowania na służbę rządową w Finlandji.

Odjęto general-gubernatorowi władzę mianowania urzędników, z pominięciem przepisów ustaw fińlandzkich, za wyjątkiem urzędników kancelarii general-gubernatora i policji, którzy, w nadzwyczajnych wypadkach, mogą być mianowani z pominięciem tych przepisów.

Nadto, ponieważ następny sejm będzie zwołany dopiero w końcu roku 1907-go i ponieważ budżet lat 1906 i 1907 nie został uchwalony i nie mogą być pobierane różne podatki, jako to: od trunków, kart etc. oraz przeprowadzone różne pożyczki wewnętrzne,—przeto tak skarb fińlandzki, jak i organizacje miejscowe, będą pozbawione różnych dochodów na sumę 100 milionów marek. Chcąc temu zaradzić, rozkaz Najwyższy poleca:

1) wstrzymać wykonanie różnych już uchwalonych robót publicznych;

2) wstrzymać wypłatę 20 milionów marek na rzecz skarbu Cesarstwa, jako indemnizację za reformę wojskową, i

Dziś, 2 października, 2 przedstawienia: o 2-iej po poł. dla dzieci, o 8-iej wielkie przedstawienie z udziałem nowych artystów i p. Tanti-Ferroni. Nowy program.

3) pokryć wszystkie wydatki bieżące ze specjalnych funduszy Wielkiego Księstwa Fińskiego.

W postanowieniach tych „Nowoje Wremia” widzi zupełną zmianę polityki względem Finlandji i zadośćuczynienie wszystkim żądaniom Fińczyków.

* „Gazeta Polska” w numerze wczorajszym pomieściła sprostowanie nasze, dotyczące interwju pana St. z wydawcą naszego pisma. Interwju, jak wiadomo, wydrukowany był w „Gazecie Warszawskiej”, a przez „Gazetę Polską” powtórzony. Zaznaczamy fakt kurtuazji „Gazety Polskiej” z zupełnym uznaniem.

* „Słowo” dowiaduje się, że komisja, mająca pod przewodnictwem pomocnika warszawskiego general-gubernatora w zarządzie cywilnym, senatora Podgorodnickowa, obradować nad organizacją samorządu miejskiego w Królestwie Polskim, rozpocznie swe prace dnia 11-go (24) października.

* „Gazeta Polska” donosi, iż projekt prawa o prasie ustanowił na zupełnie nowy, prawny punkt widzenia na przestępstwa, dokonane w druku. Powodem pociągnięcia do odpowiedzialności służby mają same utwory, a nie osoby, które ich napisały lub rozpowszechniały; działalność autorska ma być niekaralna do chwili rozpowszechnienia utworu i traktowana jest jako praca przygotowawcza do przestępstwa. Do projektu prawa wprowadzony jest, między innymi, nowy paragraf o szantażu, który wskazuje szantaż jako wymuszenie, dokonywane za pomocą groźb w opublikowaniu tych lub innych faktów kompromitujących w druku; paragraf ten przewiduje jako karę za szantaż, zamknięcie w domu poprawczym.

Demokracja rosyjska i arystokracja polska.

Autor zamieszczony w N 16 „Kur. Litewskiego” artykułu o „arystokracji w nowoczesnym ustroju politycznym” zastanawia się nad przypuszczalną rolą naszej arystokracji, jako przedstawicielki szlachty w Radzie Państwa, mającej stanowić izbę wyższą w stosunku do przyszłej Dumy państwowej. Sądzi on, że nasi przedstawiciele szlachecko-arystokratyczni mogą odegrać doniosłą rolę wobec zaniku żywiołu arystokratycznego w Rosji, który od czasów Piotra Wielkiego całkiem prawie pochłonięty został przez wszechpożętną biurokrację.

Zaznaczyć tu trzeba przedewszystkiem, że pochłonięto go jeszcze wcześniej samowładztwo carskie, które już w dobie przedpiotrowej wykluczało wszelką możność powstania uprzywilejowanych prawnie stanów społecznych i wprowadziło bezwzględność równości przed swem obliczem wszystkich obywateli państwa, począwszy od najbiedniejszego muzyka aż do najmocniejszego bojara. Dzięki takiemu, przez

wieki całe trwającemu stanowi rzeczy, społeczeństwo rosyjskie zdemokratyzowało się gruntownie we wszystkich swych warstwach, i o ile w bliższych nam czasach i za dni naszych poczęło występować samostnie w dążeniu do przeobrażeń i reform ustroju państwowego, wypisywało zawsze na swym sztandarze hasła wysoce demokratyczne i postępowe. Jakże wymownie o tem świadczy rozprawy i uchwały co tylko ukończono w Moskwie zjazdu ziemców. Toż rej na nim wiodli przedstawiciele szlachty rosyjskiej, pomiędzy którymi nie brakło potomków starodawnych i utytułowanych rodów. A czyż nie było demokratyczny duch ożywił wszystkie ich przemówienia i wnioski?

Jednym słowem w Rosji demokracja jest naturalnym wytworem całego rozwoju historycznego, całego układu społeczno-politycznego,—arystokracja zaś jest czemś sztucznym, zewnątrz społeczeństwa narzuconym w postaci wyższej hierarchii biurokratycznej, którą obecnie tak zaciękle ono zwalcza, zwracając przeciwko niej najdzielniejsze swe siły.

Jakże odmiennie przedstawia się u nas stosunek wzajemny tych dwóch czynników społecznych!

Dawna Rzeczpospolita szlachecka pozostawiła nam nie tylko arystokratyczną rodową w zastępie licznych stosunków i wpływów do dziś dnia rodów magnackich, ale przekazała nam też tradycyjny i nalogowy arystokratyzm, przenikający w różnej mierze i pod różnymi postaciami wszystkie prawie kulturalne warstwy naszego społeczeństwa.

Prawda nowszymi czasami, pod wpływem przemożnym współczesnych warunków życiowych, demokratyzacja znaczne i szybkie u nas poczyniła postępy. Ale co stulecie zrobiło, tego dziesięciolecie tak łatwo nie odrobia. Stare nalogi arystokratyczne naszych wielkich i małych Góronosów (jak ich już zwał Zabłocki) nie prędko znikną całkiem w naszym życiu społecznym i nieraz jeszcze bródzić będą na różnych jego poziomach.

Ale może zapewniają nam one pewne znaczenie, jako wybitnym przedstawicielom arystokratyzmu we współczesnym rozwoju kulturalnym?

Odpowiedź zależy tu od rozstrzygnięcia innego pytania: Czy arystokracja, jako wyodrębniona rodowo klasa społeczna, odrębne, dziedziczne posiadająca znamiona, może odegrać jakąś donioslejszą rolę w obecnym życiu publicznym?

Autor wspomnianego wyżej artykułu zdaje się to utrzymywać, gdy mówi o „szerokich horyzontach służby publicznej”, otwierających się przed naszym przedstawicielstwem arystokratycznym w Radzie Państwa. Ale tak się to tylko wydaje. Jakże on bowiem pojmuje to przedstawicielstwo? Zastrzega się, że nie wchodzi tu w rachubę kwestja pochodzenia rodowego, lecz raczej społecznego znaczenia, zapewnionego przez pewne zewnętrzne i wewnętrzne warunki takie, jak bogactwo i stanowisko wysokie, połączone z usługą i wykształceniem i charakterem szczerze narodowym. Grupa czy klasa ludzi, takim wyróżniającą się znamionami, stanowić będzie w życiu publicznym czynnik rozważliwy i umiarkowany, przeciw waga zachowawczą zbyt wybujałych dążeń postępowych i w tym charakterze posiadać może znaczenie bardzo doniosłe, ale jasnym jest, że, chociaż zajmie ona miejsce arystokracji, dopuszcza w swym składzie jednostki zupełnie pozbawione znamion arystokratyzmu, może się nawet przeważnie lub wyłącznie z takich jednostek składać, czyli w gruncie rzeczy może być całkiem niearystokratyczną. Będzie wtedy po prostu sprzecznnością w sobie, ale małoż to sprzeczności w życiu, szczególnie w życiu epoki, w której tak szybko powstają nowe formy bytu, zanim dawne wprost im przeciwnie mogły utonąć w falach niepowrotnej przeszłości.

W krajach Zachodu spotykamy często taką nowoczesną, niearystokratyczną arystokrację, czyli klasy zachowawcze pozbawione zupełnie znamion rodowo-szlacheckich. Ale u nas inaczej. U nas znamiona te przenikają na wskroś nie tylko arystokrację naszą, lecz tkwią też głęboko, choć skrycie często, w usposobieniach, skłonnościach i nalogach wielkiego mnóstwa najdemokratyczniejszych nawet naszych demokratów.

Jakaż wobec tego może być przypuszczalna rola naszych przedstawicieli z tego i z tamtego obozu w przyszłym życiu politycznym w obu jego organach, w Radzie Państwa i w Dumie Państwowej? Czy istotnie przed arystokracją naszą otwierają się takie szerokie w tem życiu horyzonty?

Ośmieliłbym się o tem wątpić i sądziłbym raczej, że te horyzonty widnieją przed naszą demokracją o ile ta (przynajmniej w danym zakresie swego działania) okaże się prawdziwie demokratyczną i zdoła się pozbyć skrytych nalogów arystokratyzmu. Zapewne, nasi zesposunkowani szeroko wielcy, średnio-wielcy, a nawet pseudowielcy panowie, przy tej lub owej sposobności, mogą mieć swe znaczenie i swój wpływ w biurokratyczno-arystokratycznej Radzie Państwa lub i poza jej obrębem, ale w zasadniczej polityce samostnie niewiele zdziałają, gdyż zbyt nieliczną stanowić będą grupę; a czyż mogą wejść w stałe przynimierze z tym zachowawczo-arystokratycznym żywiołem rosyjskim, który stanowić będzie skład przyszłej izby wyższej i który niewątpliwie zachowa swój czysty lub przeważnie biurokratyczny charakter? Czyż w przynimierzu z owym żywiołem, tkwiącym całkiem swym jestestwem w istniejącym stanie rzeczy, możemy osiągnąć jakiegokolwiek poważne i trwałe zdobycze, zaleźne niewątpliwie od zasadniczych w obecnych stosunkach przeobrażeń i reform? Pewna jest rzecz, iż te przeobrażenia, o ile dokonane zostaną, będą dziełem przyszłej Dumy Państwowej, a w tej rolę przeważną odegrają demokratyczne żywioły społeczeństwa rosyjskiego, pomiędzy którymi znajdują się zapewne jednostki bardzo arystokratycznego pochodzenia, jakich nie brak wśród współczesnych działaczy ziemskich.

Z naszej strony nie tylko do Rady ale i do Dumy wejdzie również dużo przedstawicieli arystokracji, gdyż zawsze odgrywać oni przeważną rolę w naszym życiu publicznym. W tamtej niech sobie zachowają swój specyficzny arystokratyzm, który być może w pewnych wypadkach pozwoli im oddać sprawie ogólnej pewne usługi—ale w tej, jako w istotnej dziedzinie szerokich horyzontów polityczno-społecznych, muszą go złożyć od acta, wraz z wieloma rzekomymi demokratami naszymi muszą się pozbyć tych jawnych lub ukrytych właściwości szlachecko-arystokratycznych, które Rosjanie (podobnie jak i inni cudzoziemcy) skłonni są widzieć w każdym nieomal Polaku.

Trzeba, aby się przekonali, że Polak to nie jest już obecnie ów nadęty i buńczuczny szlachcic w złotolitym pasie i czerwonym kontuszu, jakim go widywali na scenie w swej narodowej operze „Życie za cara”, jak go przedstawił Puszkyn pod nazwą „chepliwego Lacha”, — lecz szczerzy miłośnik ideału humanitarnego i gorliwy pracownik w wielkiem dziele urzeczywistnienia go, które jest dziełem całej kulturalnej ludzkości. W tym duchu powinien dojść do skutku trwały i szeroki obejmujący widnokrąg związek pomiędzy rosyjską i polską demokracją na gruncie przyszłego życia parlamentarnego.

Obie one mają pewne wspólne zadanie: odrodzenie i wyzwolenie narodowe przez walkę z pozostałościami i naleciałościami arystokratyzmu, zmartwiałościami wewnętrznymi, pozostającymi w jawnym przeciwieństwie z żywym duchem czasu i z żywotnymi jego zadaniami. Nad bytem

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmotu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmotu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmotu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wiersz petitu 3 kop.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji odbywają się od 3-iej do 5-iej po południu.

narodu rosyjskiego ciężki narzucony mu z zewnątrz arystokratyzm biurokratyczny ze swoją bezduszną czynnością hierarchią,—był naszym narodem tamowany był w swym rozwoju przez przeżyty lub zwyrodniały oddawna arystokratyzm naszej jednostronnie szlacheckiej przeszłości.

Pozbyć się tej martwej masy biurokratycznej i tych zwyrodniałych przeżytków arystokratycznych, a całą pełnią szczeroludzkiego życia rzucić się na drogi przyszłości—oto zadanie, jakie wspólnie z Rosjanami mamy do spełnienia w nadchodzącej epoce rozwoju polityczno-społecznego.

Walery Gostomski.

* Otrzymałszy onegdaj w ostatniej chwili „List do redakcji”, podpisany przez „Wileńskich rzemieślników”, umieszciliśmy go w numerze wczorajszym. Jednakże musimy tu zastrzedz, iż żadnej solidarności ani odpowiedzialności za ów „protest” przeciwko przemowie p. Heilmanna na siebie nie przyjmujemy. Wkładamy całą odpowiedzialność zań na ową „grono” podpisanych „rzemieślników wileńskich”, którzy nie stanowią ogółu świata rzemieślniczego, liczącego w Wilnie kilkanaście tysięcy osób.

* Redaktor „Haeffiry”, p. N. Sokółow, miał audjencję u hr. Wittego, któremu przedstawił szczegółowo stan rzeczy w miastach prowincjonalnych, wskazując na konieczność przyspieszenia jaknajprędzej reform i ulępszeń. Następnie mówił o dobrym wrażeniu, jakie wywarła uchwała komisji Kobeki i ulga w sprawie szkół prywatnych. Jeżeli—rzekł—nadal działać się będzie w ten sposób, lecz prędko, spokój powróci, a namiętność się uspokoi. Hr. Witte oświadczył, że to wątpliwe, czy uda się wystarać o wybór 3-go posła z Warszawy. „Niepodobna zmieniać prawa dopiero co zatwierdzonego; jeżeli uczyni się zażość prośbie Warszawy, to i inne miasta o to poproszą”. W rozmowie z Szwanenbachem, zarządzającym departamentem rolnictwa i dóbr państwa, mówił p. Sokółow o kolonistach Żydach w państwie rosyjskiem, o stanie kolonizacji i pilnej potrzebie reform.

Komisja o ziemstwach.

IV.

W dniu onegdajszym odbyło się czwarte i ostatnie posiedzenie wileńskiej komisji o ziemstwach.

Punkt 11 programu: „w jakich granicach może być oddana instytucjom ziemskim sprawa szkolna i jak ma się wyrazić nadzór rządowy”—dał odrazu temat do zaczętej dyskusji.

Przedstawiciel delegatów powiatowych wystąpił z obszerną mową, w której, podnosząc wysoko okazaną przez Najjaśniejszego Pana tolerancję w Ukazie z dnia 1—14 maja i powołując się na ten Ukaz,—żądał:

1) ażeby oddano sprawę szkolną wyłącznie pod zarząd ziemstw, z nadzorem administracji;

2) ażeby rola ziemstwa w sprawie szkolnej nie redukowala się jedynie do pasywnej roli placącego;

3) ażeby ziemstwo miało prawo wybierać personel nauczycielski, oraz typ szkoły;

4) ażeby, ze względu na to, że w tym kraju ludność jest mieszaną, ziemstwo miało prawo ustanawiać, w jakim języku mają być wykładane przedmioty, i ażeby ziemstwo miało prawo wpływać na pedagogiczną stronę sprawy szkolnej.

Ta propozycja wywołała zasadniczą opozycję ze strony oficjalnych członków komisji. Odrazu zarysował się niepożądany zawsze rozdział na dwa narodowościowe

obozu, i wszyscy mówcy ze strony przeciwnej, upatrując w uchwaleniu podanej propozycji zarodek rychłej i pewnej polonizacji szkoły ludowej, stanęli na tem stanowisku, że oświata ludowa stanowi w ręku państwa zbyt potężne narzędzie, ażeby się ono mogło go pozbyć i oddać w ręce, które by mogły używać tego narzędzia na niepożądane dla państwa cele. Domagali się tedy przedstawiciele administracji, żeby sprawa oświaty była w tym kraju całkiem od ziemstw wyłączona, i prosili delegatów o cofnięcie swej propozycji.

Rzecz przyjmowała obrót niebezpieczny, ponieważ ten jeden punkt mógł się stać przyczyną całkowitego usunięcia miejscowej ludności od wszelkiego udziału w sprawie szkolnej, i szkoła ludowa mogłaby się stać nie tylko niezależną, lecz wrogą instytucją.

Aby temu zapobiedz, nie należało do grupy delegatów powiatowych ziemianin żądać podziału dezyderatów na trzy osobne propozycje i oddzielnego głosowania o każdej. Zaproponował mianowicie: 1) oddać w zawiadywanie ziemstw szkoły elementarne, rolnicze i rzemieślnicze; 2) przyznać ziemstwu prawo kierowania gospodarczą stroną sprawy szkolnej, oraz mianowania personelu nauczycielskiego; 3) kwestię o programach i języku postawić oddzielnie.

Przewodniczący p. General-gubernator ogłosił wówczas przerwę, pragnąc, oczywiście, dać obu stronom możność wyszukania jakiegoś praktycznego środka dla wydobycia się z onego wązkiego.

Przeszło godzinę naradzano się w obu grupach, zasadniczo dobrze usposobione umysły uspokajały się. Gdy zaś pp. delegaci już powrócili do sali obrad ze złożoną redakcją swej deklaracji, p. General-gubernator wystąpił z własną kontrpropozycją następującej treści:

Narada, przynajmniej, że z jednej strony w sprawie szkolnej ziemstwu powinna być przyznana rola odpowiednia do ofiar, jakie ono ponosi, zaś z drugiej—że organizacja oświaty narodowej stanowi zadanie państwa—znajduje:

1) że zgromadzenie ziemskie powinno zarządzać gospodarczą-ekonomiczną stroną sprawy szkolnej; 2) że ono ma prawo podejmować wszelkie kwestje, dotyczące oświaty ludowej, i brać udział, przez swych przedstawicieli, w radzie szkolnej; 3) że przy zatwierdzaniu typu szkoły ziemskiej powinny być zachowane zasady Najwyższego Ukazu z dnia 1 (14) maja 1905 roku.

Jak wiadomo, ten Ukaz właśnie przyznaje prawo istnienia językom miejscowym, między innymi i polskiemu.

To też propozycja p. generała Frezego momentalnie wniosła prawdziwą ulgę i została jednomyślnie przyjęta.

Szybko uchwalono punkt 12 i ostatni, o oddaniu całkowicie w ręce ziemstwa opieki nad zabezpieczeniem ludności w zrywności.

Na tem zakończyły się obrady komisji wileńskiej w sprawie ziemstw.

W zakończeniu, p. przewodniczący General-gubernator Freze, właściciel mu szczyrem i przyjacielskim tonem, podziękował wszystkim obecnym za ich współprawnictwo.

Zarządzający gubernją, szambelan Bezobrazow, podniósł tę bezstronność, uprzejmość i umiarkowanie, z jaką p. General-gubernator wypełniał obowiązki przewodniczącego.

W imieniu delegatów powiatowych, p. Michał Węslawski, wymownym i serdecznym słowem zaznaczył, że ta komisja, w której element obywatelski brał udział na zasadzie wyboru, stanowi w dziejach tego kraju moment historyczny. Wyraził przytem wdzięczność dla jej organizatorów, p. generała Frezego i jego najbliższego współpracownika, p. Andrzeja Stankiewicza.

Pochwały były zasłużone, bo p. general Freze w czasie tych obrad o bardzo subtelnym charakterze dowiódł, że chce aby powierzony mu kraj czuł mniej jego rządy niż jego opiekę, zaś p. A. Stankiewicz dowiódł, że pod mundurem utalentowanego urzędnika bije serce dobrego obywatela.

H. K. M.

P. S. Po zamknięciu posiedzenia, p. General-gubernator uprzejmie zaprosił wszystkich obecnych, między nimi i włościan, do siebie na śniadanie, na sobotę, dnia 1-go października.

Uchwalona przez komisję tabela liczby radnych w ziemstwach gubernji litewskich.

Gubernja wileńska.

POWIATY	Od włościan.	Od ziemian.	Od miast.	Ogółem.	Chłopski ziemstwa gubernjalnego.
Wileński . . .	13	20	15	48	11
Wilejski . . .	14	17	5	36	8
Daśnieński . .	12	19	5	36	8
Lidzki	13	18	6	37	8
Oszmianski . . .	20	13	7	40	9
Święciański . .	13	13	4	30	7
Troeki	14	12	6	32	7

Gubernja kowieńska.

Kowieński . . .	9	15	11	35	7
Wilkomierski .	18	15	6	39	8
Nowo-Aleksandrowski .	18	15	6	39	8
Poniewieski . .	19	18	7	44	8
Telszewski . . .	18	13	6	37	8
Rosieński	18	20	7	45	9
Szawelski	19	21	8	48	10

Gubernja grodzieńska.

Grodzieński . . .	12	10	9	31	7
Sokołowski . . .	13	7	5	25	5
Białostocki . . .	10	10	10	30	6
Bielski	10	10	6	26	5
Brzeski	12	13	8	33	7
Kobryński	13	18	6	37	8
Prużański	12	8	5	25	5
Słonimski	16	17	6	39	8
Wołkowyski . . .	10	10	6	26	5

Z prasy polskiej.

W „Gazecie Polskiej“ p. Z. D. przytacza nasz artykuł o konieczności słownika rosyjsko-polskiego, obejmującego specjalnie różne administracyjno-prawne i fachowe terminy, i zaznacza, iż błędy językowe w wyrażeniach z dziedziny administracyjno-prawnej zdarzają się nie tylko na Litwie, lecz nawet i w Królestwie Polskim. Doradza tedy p. Z. D., ażeby się wzajemnie pilnować i błędy takie wzajemnie sobie wytykać.

„Spółczesność polskie—pisze p. Z. D.—jest tymczasem bardzo od tego dalekie. Język polski jest obficie zanieczyszczony. Dobrze o tem wiemy, ale—pomimo to—wcale nie dążymy do poprawy. Zwrócić komuś uwagę na to, że mówi źle, że fałszywiego użył zwrotu lub błędnego wyrażenia, poprawić go, podsunąć mu formę lub wyraz właściwy—to u nas nie uchodzi, to jest już grzechem towarzyskim, grzechem przeciw dobremu wychowaniu. Słuchamy więc obojętnie dziwolągów językowych i dopomagamy przez to do ich krzewienia się.

Otóż powinniśmy wystąpić do walki z tą obojętnością, i to wystąpić wszędzie, gdzie mowa polska rozbrzmiewa.

Litwa niewątpliwie jest pod tym względem w warunkach gorszych, niż my, ale i w Wilnie z pewnością nie brak ludzi, którzy mówią i piszą po polsku dobrze, czysto i mają poczucie ducha języka. Tedy obowiązkiem tych ludzi powinno być jak najszersze oddziaływanie na innych, na tych, którzy poczucie to zatracili.

Drugim, niezwyklej wagi czynnikiem w pielegnowaniu mowy polskiej na kresach, jest obfity dopływ literatury we wszystkich jej postaciach. Wzorowi pisarze polscy, dawniejsi i nowsi, muszą tam znaleźć licznych i uważnych czytelników, a prasa polska, której pierwszymi zwiastunami są: „Kuryer Litewski“ w Wilnie i mające dopiero powstać pismo polskie w Kijowie—ma przed sobą zadanie wagi niesłychanej. Ona musi być strażniczką języka i pilnie przestrzegać, aby najdrobniejszy błąd nie ukazał się na jej szpaltach.

Zaufanie do słowa drukowanego jest u nas jeszcze bardzo wielkie, i to, jak pisał, dla wielu jest miarodajne w najwyższym stopniu. Do słownika i do gramatyki ludzie zaglądają niechętnie i rzadko, ale daleko chętniej szukają informacji i wskazówek w dzienniku. Niechże więc przede wszystkim „Kuryer Litewski“, który tę sprawę poruszył, znajdzie na swoich łamach codziennie miejsce na kilkanaście wierszy, poświęconych temu, jak mówić i pisać po polsku. Rubryka taka uczyni z pewnością więcej i szybciej, niż słownik, a prowadzić ją należy tak, jak to niedgdyś robił w „Głosie“ ś. p. Jan Karłowicz.

Możemy tu dodać, iż wprowadzenie takiej rubryki było jednym z pierwszych naszych projektów wprz zakładaniem „Kuryera“. Pewne wskazówki trudności wpłynęły na odwołanie tej ważnej sprawy.

Z naszej trybuny.

O prawa kobiet.

Z góry zastrzegam, że nie chodzi mi o przeprowadzenie polemiki z szanownym Wujaszkiem, chcę tylko dodać słów kilka w tej sprawie i zanieść protest przeciw lekkemu traktowaniu, bądź co bądź, ważnej sprawy.

Głos pani Orzeszkowej nie jest pierwszym, ani drugim, dodał on tylko dźwięczną nutę do całego chóru głosów kobiecych i niekobiecych, domagających się praw obywatelskich dla kobiet.

O wyższości i niższości umysłów obu płci, foljaty już pisano i kwestja ta w końcu aż nudna się stała; w każdym razie jednak, liczne przykłady wskazują, że ten umysł kobiecy tak zupełnie za nawias postawionym być nie może. Jest on inny, różni się od męskiego umysłu, ale coraz więcej wywalcza sobie prawa bytu i zdobywać musi poszanowanie dla siebie. Charakter i umysł polskich i litewskich kobiet ma to do siebie, że w chwilach nagłej, społecznej i krajowej potrzeby, umie wydobyć z siebie całe zasoby skarbów, których, istnienia nikt się nawet nie domyślał.

Zasługi kobiet naszych, o których wspomina pani Orzeszkowa, w tej właściwości źródło swe mają. Przy każdej więc pracy społecznej, kobieta polska korzyść przynieść może.

Na zarzut, że ogromna ilość kobiet głuchą i ślepą jest na wszystko, co wychodzi po za obręb ich ciasnego umysłu—spytam: czy wszyscy mężczyźni przez to samo, że są mężczyznami, mają szerokie, umysłowe widnokręgi?

Słusznie pani Orzeszkowa domaga się przede wszystkim, praw dla kobiety polskiej na Litwie. Trudno, by na pierwszym planie stawała prawa Tatarki, Jakutki, lub Samoiedki. Przysłowie mówi: „bliźsza kożula ciała, niż kaftan“.

Śmieszem by wprost było, gdyby humanitarne uczucia tak daleko zawiady pania Orzeszkową, żeby kruszyła kopie przede wszystkim o prawa przedstawicieli wyżej wspomnianych narodowości. Rosjanie niejednokrotnie już głos podnosili i prawie niema wiecu, narad i zgromadzenia, gdzie by nie domagano się prawa głosu dla kobiet.

Obawa o dzikie sceny, jakie mogłoby i ojciecie wyprawiać by mogli, gdyby „baby“ dopuszczone były do praw głosowania, jest nieuzasadniona. Wszakże można byłoby ustanowić pewien cenzus umysłowy, któryby zostawiał za progiem „baby“ i „żydówki z miasteczka“, a wybitniejszym jednostkom sfery właścicielskiej nadał prawa obywatelskie.

Niesłychanem wydaje mi się pytanie, jakie reforma taka wywarłaby wpływ na... stosunki małżeńskie? Czy to są kpinę? Czy to reforma ustroju państwowego może się liczyć z tajemnicami alkowy małżeńskiej? Małżeństwo, będące „asocjacją dwóch sytuacji światowych i dwóch miłości własnych“, jest uprawnioną prostytucją i prawem powinno być prześladowane.

Na szczęście, w sferach kulturalnych, małżeństwa nie na takich podstawach są zawierane.

Tu ludzi wiąże nie sympatja, wspólność poglądów, zdań i dążeń. Jeżeli zajdzie różnica przekonań między takimi osobnikami, to starcia zdań wpłyną na utrwalenie danego przekonania, lub jego zmniejszenie. Domowe szczęście takich politycznie poróżnionych małżonków, nikogo obchodzić nie powinno, będzie ono zawsze trwałe od szczęścia tych, których połączyła ambicja, lub światowe względy.

Obietnica, że może można będzie kobietom niezamężnym przyznać prawa wyborcze, z dostępem do urzędów—jest wprost burzająca. Jakto? więc kobieta, żona i matka, spełniająca rozliczne obowiązki obywatelki kraju i wychowawczyni przyszłych filarów społeczeństwa, miałaby być, dla tych właśnie obowiązków, usunięta od wszelkiej pracy, mogącej mieć wpływ na rozwój tego społeczeństwa? Gdyby w imię sprawiedliwości to samo zastrzeżenie do mężczyzn chciało stosować, i tylko kawalerom i wdowcom przyznawano prawo obywatelskie, to pękano by ze śmiechu nad takim projektem.

Czyżmy się tak zżyli z prawami wyjątkowymi, że już bez nich obejść się nie możemy?

Jeżeli tak, to przed jej panny, wolne od ciężarów i trosk, jakie pełnia życia nakłada na kobiety, pozbawione być by mogły praw szerszych.

Niech się panowie prawodawcy nie troszczą o nasze sumienie. Kobiety nasze potrafią skorzystać z praw im należnych, nie zaniebując jednocześnie włożonych na nie przez Naturę obowiązków.

Lękając się przed jej tożsamością, że przy takim ograniczeniu praw kobiet zamężnych, skłonne się stać one mogą do wyrzekania się rozkoszy małżeńskiego życia a zarazem ciężkiej pracy wychowywania dzieci, jeżeli tylko ta droga dojdzie mogą do zdobycia sobie praw obywatelskich.

Emilja Węslawska.

Wilno.

Kronika krajowa.

WILNO.

— **Wiadomości kościelne.** Jutro, d. 3 (16) października, w poniedziałek, i pojutrze, d. 4 (17) października, we wtorek, po kościołach wileńskich odbędzie się nabożeństwo: u **S. Ducha**, jako podczas obchodu 40-togodzinnego nabożeństwa z wystawieniem N. Sakramentu: prymaria o g. 7 i pół z suplikacją, wotywa o g. 10, po wotywie odmówi się S. Rozaniec ze stosownymi modłami, suma o g. 11 z nauką i procesją, nieszpory o godzinie 4 i pół z nauką i procesją; po innych zaś kościołach, jako w dniu powszednim, oprócz codziennego zwyczajnego nabożeństwa, w kościołach **S. Teresy (Ostrobramskim)**, **S. Jana i Wszystkich Świętych** po wotywach o g. 9; **S. Piotra i Pawła** i w kaplicy **Towarzystwa Dobroczynności**, wieczorem o g. 6 i 4, wszędzie z wystawieniem N. Sakramentu, a w kościołach **S. Jerzego**, **S. Bartłomieja**, **S. Franciszka (po-Bernardynskim)**, **S. Stefana**, **Góry-Zwawiciela**, **S. Katarzyny** i **S. Michała**, po prymariach o g. 7 i 8, w **Katedrze**, **S. Filipa i Jakuba** i **S. Rafała** wieczorem o g. 6 i 5 odmówi się S. Rozaniec, bez wystawienia N. Sakramentu, ze stosownymi modłami, a po różnicu w kościele **S. Rafała**, przed ołtarzem Pana Jezusa Śnieżnego, litanja do Serca Pana Jezusa.

— **Dziś**, w kościele św. Jana, orkiestra Namysłowskiego grać będzie podczas sumy.

— **Kościół więzienny.** Rozpoczęto już wewnętrzne roboty w kościele przy więzieniu wileńskim na Łukiszkach. Na zakup organów rząd wyznaczył 8000 rb.

— **O szkołach polskich.** Korespondent warszawski wileńskiego „Hasmana“ pisze: „Na wszystkich ludzi, patrzących nieco dalej, niż na koniec swego nosa, zrobił

wrażenie przynębiające i smutne list jaśnie A. W. w „Rusi“ w sprawie języka polskiego w szkołach handlowych. Autor listu wyrzucił prawdziwie „niedźwiedzia przysługę“ Żydom z Królestwa... Wogóle wykazała większość rodziców żydowskich w sprawach szkolnych, że uczucie sprawiedliwości narodowej jest im obce,—aby za to nie pokutowali!... Tenże korespondent zapewnia, że wiadomość, powtórzona przez pisma polskie za „Warsz. Dniwnikiem“, o otwarciu osobnej szkoły handlowej dla Żydów w Warszawie jest nieprawdziwa.

— **Telefon Warszawa-Wilno-Petersburg.** Możemy zaprzeczyć pogłoskom, o postanowieniu urzędzenia komunikacji telefonicznej między Warszawą, Wilnem a Petersburgiem. Sprawa ta jest dotychczas dopiero przedmiotem dyskusji teoretycznej i nie wyszła ze sfery dezyderatów. Zarząd wileńskiego okręgu pocztowo-telegraficznego nie tylko nie otrzymał żadnego urzędowego zawiadomienia o zapadłej uchwale, ale nawet nie zwracano się do niego z żądaniem dostarczenia odpowiednich danych.

— **Rewizor departamentu podatków** etatowych, p. Łytkin, oprócz rewizji podatku stempowego, dokonywa także rewizji miejscowych zakładów handlowych i przemysłowych, odnośnie do podatku przemysłowego. Po ukończeniu rewizji w mieście, p. Łytkin w tym samym celu uda się do powiatów gub. wileńskiej.

— **Dom szkoły felcerskiej.** Z racji ukończenia budowy domu dla szkoły felcerskiej w Wilnie, jutro odbędzie się rewizja tego budynku przez specjalną komisję, do składu której wejdą: gubernjalny inspektor lekarski, członkowie rzeczywistej komisji wykonawczej i zarządu dobroczynności publicznej, oraz dwaj technicy.

— **Ze Zwierzynicy.** Pomimo licznych załndnienia Zwierzynicy, dosięgającego 4 tys. osób, zarząd miejski zupełnie nie dba o wygodę mieszkańców tej dalekiej dzielnicy miasta. Bez względu na liczne reklamacje, że należałoby zawiesić tam choć jedną skrzynkę pocztową, zarząd poczytu upiera się i nie wykonywa tego słusznego żądania ludności Zwierzynicy. Miejmy nadzieję, że nowa rada miasta uwzględni potrzeby tej ludności i postara się o wprowadzenie tej dogodności.

— **Z komisji dorozkarskiej.** W dniu 29 września, na posiedzeniu komisji miejskiej w sprawie rozpatrzenia taksy dorozkarskiej, zdecydowano powołać przedstawicieli od grona dorozkarszy wileńskich na drugie zebranie komisji, wyznaczone na dzień 7 października.

— **Niedogodność.** W obecnej chwili, mieszkańcy Zarzecza i Antokolu odczuwają wielkie niedogodności we wzajemnej z sobą komunikacji, a to z powodu zamknięcia od ul. Botanicznej przez cały dzień dwóch przejść przez „Cieletnik“, wiadących na drogę około góry Zamkowej i nad rzeką Wileńką, via Antokol. Jeszcze niedawno przejścia te były otwarte i przy jednym z nich znajdował się posterunek policyjny, lecz, z powodu pewnej oszczędności, stojkowego stąd usunięto i bramy zamknięto. Jest to wielka jednak niedogodność dla przechodniów.

— **Na korzyść loterii fantowej**, która się urządza d. 8 października r. b. w sali miejskiej przez komitet wileńskiego Pogotowia ratunkowego, wypłynęły w dalszym ciągu ofiary od następujących osób, pp.: Frydel, pani M. Chrościelewska, p. Zennower, ks. K. Bajko, Władysław Solimani, ks. Majewski, Somach, protopierze Bielowiec, magazyn Rydlewskiego, dr Stemblo, Szczerbiński, pani Kossakowska, Mingielewicz, Fleury, Barszczewska, Bielić, Frucht, Duruiczka i Syzszman, magazyn Stempkowski, Chrościelewska, Kalinowski i Przepiórkowski, Fiorentini, Michał Dłużewski, Singer, Perkowski, Moculewska, dr Wilejszys, Podjankow, Malinowski, Niemorszański, Krajewski, Zuk, Zejt, Szelkowski, pułkownik Czernow, Chaker, Korbut, fryzjer Teodor, Bunimowicz, Marjan Niewiadomski, magazyn Progress, prałat Lipnicki, Sennwald, magazyn Amsterdam, pani Niedziałkowska, Czerniński, Baniewicz, Ass, pani Rozmańska, Bachman, panna Falkowska, Kalita i Ziobki, Porozow, Kazimierz Gruszewski, profesora Trautetter, Bloch, Jasiński, Frumkin, pani Zameł, mleczarnia Hureczyna, I. Dubrawin.

SZAWLE.

— **W Towarzystwie wzajemnego kredytu** odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie, ua którym, po dosyć długich i wyczerpujących dyskusjach, były postawione na decyzję trzy pytania: 1) czy zarząd banku ma odpowiadać za straty, popełnione do 1-go stycznia 1902 roku, 2) czy zarząd ma być odpowiedzialnym za straty późniejsze do 1 stycznia 1905 roku, i 3) jeżeli zarząd bierze na siebie straty za rok ostatni, to czy obowiązany jest płacić i tę część, która przypada na zmarłego kolegę? Wszystkie te pytania przez balotowanie rozstrzygnięto większością głosów według wniosków zarządu i rady, wskutek czego większa część straty z żelaznego kapitału została pokryta.

GRODNO.

— **Z sądu.** W d. 20 października st. st. w Grodnie, w kadencji wyjazdnej wileńskiej izby sądowej, rozpatrywana będzie sprawa mieszczańska osady Porozowo, pow. wołkowyskiego, Jankiela Barkana, oskarżonego o zamach na życie byłego polemajstra m. Białostoku, Mietlenko.

MIŃSK.

— **Z Towarzystwa rolniczego.** Otrzymujemy list następujący: „W 22-gim numerze „Kuryera Litewskiego“ w artykule p. t. „Z mińskiego Towarzystwa Rolniczego“, korespondent p. X., pisząc o ed-

ziale handlowym Towarzystwa, podał fakta niedokładne. Prosimy zatem pomieścić w najbliższym numerze poczynnego pisma następujące sprostowanie: „Wiceprezes mińskiego Towarzystwa rolniczego, p. Edward Woyńłowicz, na posiedzeniu 25-go b. m., wskutek prośby zarządu oddziału handlowego tegoż Towarzystwa, zwrócił się z wezwaniem do członków, aby zechcieli regulować możliwie przedko należność za zakupione towary w oddziale handlowym, ponieważ oddział ma swoje terminowe zobowiązania do wypłaty,—między innymi spadkobiercom ś. p. Bohdanowicza 20 tysięcy rubli; przytem zaproponował członkom, w razie braku gotówki, wydanie weksli dla zdyskontowania. Suma należności za zakupione towary przewyższa obecnie sto tysięcy rubli i byłoby bardzo smutnem, gdyby oddział handlowy, wskutek nieakuratności swoich klientów, figurował jako niewypłacalny dłużnik. Oddział handlowy jest Towarzystwem udziałowem na mocy zatwierdzonego statutu, a kapitał obrotowy tworzy się z udziałów 100-rublowych jego członków“.

Koncerty orkiestry Namysłowskiego.

Głęboka wdzięczność i uznanie należą się dyrektorowi Namysłowskiemu, który tę muzyczną drużynę stworzył i tyle wlał w nią kultury, że dziś z przyjemnością słuchac jej może nawet wybredniejsze audytoryum.

Drugi i trzeci koncert orkiestry włościańskiej potwierdza w zupełności wszystko, co powiedzieliśmy o niej po pierwszym występie. Ta sama dzielność, to samo zacięcie i nade wszystko dosadna rytmika w oddaniu tanecznych motywów ludowych, ilustrowanych częstymi przyspiewkami, a nawet i sentymenty szczerzy jest tam, gdzie nie tylko taniec, ale i głębsze uczucia w swojskich melodjach mają być wyrażone.

Wszystkie te zalety coraz bardziej wkładają się do serca i przykuwają do siebie.

Nie znaczy to wszakże, byśmy do wykonawców przykładali wysoką artystyczną miarę. Nie oto nam chodzi w danym razie i co w tej orkiestrze cenimy, o tem już szeroko mówiliśmy.

Podnosząc w poprzednim artykule wykonanie mazurek i oberka przez kapelę włościańską, należał nam teraz wspomnieć o trzecim tańcu ludowym, starożytnym, bo już w XIV w. znanym—o **krakowiaku**.

Tańczono go niegdyś wolno, był to taniec posuwisty o wolnym takcie dwudzięciowym. Dzisiaj pojmują go bardziej skocznie i wielu nowych kompozytorów kaze nam za krakowiaka uważać każdy taniec napisany w takcie wyżej wymienionym, nie zważając na cechy główne w rytmie, polegające na **synkopach**. Otóż te „synkopy“ grają taką rolę w krakowiaku, jak „naciśki“ w mazurze i od nich zależy cały wdzięk i urozmaïcenie.

Wykonany na drugim koncercie krakowiak kompozycji dyrektora Namysłowskiego p. t. „Jeszcze się ożenisz“, jakkolwiek bardzo ładny i melodyjny, był nieco za skoczny, i dla tego prawdziwego charakteru tego tańca nie zachował. Zbliża się więcej do typu właściwego zagrany na trzecim koncercie „krakowiak“ Moskowskiego, ale i nie dziwnego, gdyż składał się z dawno znanych i ulubionych naszych motywów.

Fuga.

Listy do Redakcji.

Z komisji ziemskiej.

Szanowni panowie! Ponieważ sprostowanie w N. 26 „Kuryera Litewskiego“ niedokładnie oddało treść mego listu do redakcji, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze bez zmian tych kilku słów wyjaśnienia:

Na posiedzeniu komisji ziemskiej oświadczyłem, że nam, delegatom szlachty, nie należy w niej brać udziału—po pierwsze dla tego, że w niej niema należytej reprezentacji włościan, a powtóre—że, wobec bliskiego już otwarcia Dumy Państwowej, opracowywanie projektów prawodawczych, ze względów zasadniczych, jej pozostawić wypada.

Z poważaniem
Stanisław Narutowicz.

Wilno, 1-go października 1905 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niżej podpisani upraszamy o wydrukowanie w swem poczynnym piśmie niniejszego wyjaśnienia.

Nieoczekiwana okoliczność przeszkodziła nam przeprowadzić w dniu 28 z. m. zebranie wyborcze według zamierzonego programu. Podzielając, wogóle, zaprzatowania zjazdu działaczy ziemskich i miejskich w kwestji dotyczącej Dumy Państwowej i mając na względzie opinię racjonalnego zjazdu, który się wypowiedział przeciwko bojkotowi wyborów do Dumy Państwowej, my, organizatorzy nieodbytego w dniu 28 z. m. zebrania, pozostawiamy się do obowiązków, wobec opinii, kursujących po mieście, oświadczyć co następuje:

Bezpośrednio przed otwarciem zebrania doszło do naszej wiadomości, że na ulicach odbywają się demonstracyjne protesty przeciwko naszemu zebraniu, połączone z gwałtem i mogące doprowadzić do rozlewu krwi. Nie mając prawa zataić o tem przed zebranymi wyborcami i nie chcąc brać na swoją odpowiedzialność przyszłych wypadków, uznaliśmy za swój moralny obowiązek zakomunikować zebranym o wieściach, jakie do nas doszły,

oraz dać zebranym do zdecydowania: czy mogą spokojnie deliberować w kwestjach, w programie ogłoszonych, lub czy postanawiają zebranie odłożyć. Uważając przytem, że nasza rola została skończona, zaproponowaliśmy wybranie z grona obecnych prezesa i dwóch sekretarzy, zgodnie z 1-m punktem programu narady.

Niestety, zebranie, podzieliwszy się na grupy, spośród których niektóre opuściły salę, nie zdążyło dokonać wyborów prezydium dla prowadzenia obrad i ustanowienia programu narady. W ten sposób zebranie 28 z. m., nie nie zdecydowało, rozoszło się.

Inżynier J. Januszewski.
Dr. J. Sumorok.
Dr. T. Szabad.

Zwycięstwo na Szlasku.

Telegraf przyniósł nam radość, a nie oczekiwaną wiadomość, że na Górnym Szlasku, w okręgu Zabrze-Katowice, przy ponownych wyborach do parlamentu niemieckiego, poseł Korfanty odniósł nadzwyczajne zwycięstwo (otrzymał 22,793 głosy), pobijwszy ks. Kapicę (z centrum — 8642 gł.). Morawskiego (socjalistę — 4500 gł.) i kandydata zjednoczonych Niemców (7469 gł.).

Abym ocenił w dostatecznej mierze to zwycięstwo, należy sobie przypomnieć, że nadzwyczajną złość Niemców, gdy w r. 1903 w tymże okręgu wyborczym tenże Korfanty został po raz pierwszy wybrany. Wszystkie stronnictwa niemieckie podniosły nadzwyczajny alarm, został wprowadzony w grę cały wpływ władzy rządowej i powaga kleru katolickiego na Szlasku, aby z jednej strony unieważnić wybór Korfanty, a z drugiej, przy pomocy nadzwyczajnej agitacji, ułatwić zwycięstwo centrum, albo innej partii niemieckiej.

Tutaj należy także przypomnieć sobie, jaką smutną w całej tej historii rolę odegrał taki dostojnik kościoła katolickiego, jak książę biskup wrocławski, kardynał Koop, jak ścisła Korfantygo osobistymi prześladowaniami i, nie dając mu zezwolenia na małżeństwo, zmuszał niejaką do apostazji, jak wreszcie trafiono do koła polskiego w Berlinie i to, pod blachami bardzo pozorami, nie chciało się zdecydować na przyjęcie Korfantygo do swego grona.

Pomimo to Korfanty został wybrany. Oczywiście, tem daliśmy dowód, że w dawnej piastowskiej dzielnicy polskość żyje jeszcze, i jest potężna. Ze mało było pięćdziesiąt lat naporu germanizmu i ucisku polskości do zabicia mowy polskiej na Szlasku i do pozabawienia tam Polaków swojej narodowości.

Szląsk żyje i odradza się. Kilka dni temu czytaliśmy w pismach, że ku zgryzotom Hakaty dwa wielkie pańskie majątki przeszły na Szlasku w ręce polskie, dziś się dowiadujemy, że Korfanty został wybrany.

Miejmy nadzieję, że to dopiero pierwszy krok; że odrodzenie Szlasku, znajdując się w takich rękach, jak Korfanty, ks. Londzin i inni, nie ustanie i że Korfanty jest tylko pierwszym posłem ze Szlasku.

POLITYKA.

(Zbliżenie francusko-niemieckie. — Sprawy serbskie).

Pokojowe załatwienie kwestji marokańskiej, pojednawcze przemówienia kanclerza księcia Bülowa do przedstawicieli prasy oraz ogólne pragnienie ułożenia jakiegoś *modus vivendi* pomiędzy Francją a Niemcami sprawiają, że obiedwie strony zaczynają z umiarkowaniem się do tej sprawy odnosić i podają coraz to nowe projekty ułożenia obopólnych stosunków.

W Paryżu powstała już liga francusko-niemiecka i jej prezydent, doktor Molinar, w liście do redakcji „Matin” podaje propozycję rozbrojenia Francji i Niemiec, oraz uregulowania kwestji Alzacji i Lotaryngji.

Propozycja ta mieści się aż w 7-min punktach:

1. Jeżeli Francja i Niemcy chcą utrzymać swoje stanowisko, jako wszechwładne mocarstwa, jeżeli nie chcą się zrużnować nieprodukcyjnymi wydatkami na uzbrojenie, które pozbawia ich możliwości

wytrzymania konkurencji ekonomicznej z silniejszymi narodami, zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonymi; jeżeli wreszcie chcą zabezpieczyć i zachować swoje zdobycze kolonialne, to powinny pomyśleć o zbliżeniu rynek i katerycznym.

2. Zbliżenie to, aby mogło być szczerem i trwałem, wymaga radykalnego rozstrzygnięcia kwestji alzacko-lotaryńskiej. Odmawiać istnienia tej kwestji będzie polityka strusia, bojaźliwa i szkodliwa.

3. Najlepszym rozstrzygnięciem tej kwestji byłaby wewnętrzna autonomia obydwóch prowincji, podniesionych do godności członka rzeszy niemieckiej, z oddzielną administracją, z oddzielnym sądem, oraz reprezentacją w radzie związkowej, narówni z innymi państwami rzeszy.

4. Dla wzmocnienia tej autonomji (któraby dla Niemiec była stokroć dogodniejsza, niż stan obecny), oraz dla ułatwienia Francji ostatecznego sankcjonowania tej trudnej do rozstrzygnięcia sprawy bez ujemy dla swojego honoru, rząd niemiecki postąpiłby bardzo roztropnie, gdyby zwrócił się do ludności Alzacji i Lotaryngji z żądaniem plebiscytu.

5. Gdyby niektóre okręgi tych prowincji wołały przejść pod panowanie Francji (jest to możliwe względem tych części Lotaryngji, gdzie przeważa język francuski), aniżeli korzystać z nadanej autonomji, to terytorja powyższe mogłaby przejść pod panowanie Francji, wzamian za ustąpienie Niemcom terytorjom kolonialnym.

6) Oczywiście winny być również zachowane gwarancje obopólnej obrony. W tym celu trzeba będzie ustanowić terytorjum gwarancyjne, bezbronny pas na przestrzeni 100 kilometrów, na którym żadna ze stron nie będzie miała prawa wznosić fortyfikacji.

7) Zbliżenie francusko-niemieckie, które przedewszystkiem przyniosłoby dużą korzyść obydwu państwom, wywarłoby wpływ znaczny na politykę całego świata, bo przedewszystkiem dopomógłby znakomicie do utrzymania pokoju powszechnego.

Propozycja dra Molinara będzie zapewne ważnym zwrotem w rozstrzygnięciu kwestji Alzacji i Lotaryngji. Pierwszy to raz bowiem Francuz traktuje tę kwestję na gruncie stanu posiadania i traktuje ją poważnie, bez chęci dogodzenia szowinizmowi narodowemu.

Wobec ważnych wydarzeń, jakie w najbliższej przyszłości mogą się rozegrać na półwyspie bałkańskim, prasa serbska poważnie się zastanawia nad położeniem politycznym oraz nad stanowiskiem, jakie Serbia zająć powinna w wypadkach najbliższej przyszłości.

Gazeta białogrodzka „Białogrodzkie Nowine” w artykule wstępnym tak mianowicie określa położenie Serbji:

„Położenie Serbji jest nadzwyczaj poważne. Dla poprawienia jego należy podjąć ciężką i skomplikowaną pracę. Serbia nie może liczyć obecnie na obcą pomoc. Wewnątrz państwa istnieje krwawa walka między partjami politycznymi, które godzą się zwykle po to tylko, aby wspólnie uderzać na partję najsilniejszą i doprowadzić ją do upadku.

Tymczasem świat cały wie i czuje, że areopag europejski przystąpi w najbliższym czasie do nawiązania kwestji bałkańskiej. Wówczas nastanie fatalna chwila dla losów Serbji i narodu serbskiego. Izolowana na zewnątrz, zdeorganizowana wewnątrz, Serbia nie powinna pozwolić, aby ją w takim właśnie położeniu zastąpiła chwila realizacji sprawy bałkańskiej. Natomiast powinna się postarać o to, aby poprawić swoje położenie wewnętrzne i na czele swojej polityki zagranicznej postawić człowieka doświadczonego i posiadającego zaufanie wszystkich stronnictw”.

DEPESZE.

(Petersburskiej Agencji Telegraficznej).

Petersburg. 30 września (13 paźdz.). Książę Trubeckoj przejechał do Petersburga zrana; o g. 3 pp. udał się ze sprawozdaniem do ministra oświaty; audjencja trwała godzinę. Książę wypowiedział się bardzo energicznie przeciwko udziałowi osób postronnych w wiecach studentek i przeciw urządzaniu w murach uni-

wersyteckich mityngów politycznych; wyraził on także ubolewanie, że w uniwersytecie petersburskim nie są robione żadne zarządzenia, mające na celu niedopuszczanie osób postronnych i niepozwalanie na mityngi, ponieważ stanowi to pokusę dla uniwersytetu moskiewskiego. Książę wspominał także o rozmaitych materialnych potrzebach uniwersytetu. Minister został bardzo zadowolony i zaproponował księciu przyjęcie udziału w posiedzeniu komisji, mającej obradować nad opracowaniem ustawy uniwersyteckiej. Około g. 7 książę nagle zbladł, oparł się na poręcz fotelu i został przeniesiony do sąsiedniego pokoju. Pierwszej pomocy udzielił członek komisji, profesor uniwersytetu warszawskiego, Szczerbakow. O g. 10 książę przewieziony został do kliniki W. ks. Heleny, gdzie o g. 12 zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Petersburg. 30 września (13 paźdz.). Na dzisiejszym posiedzeniu narady naftowej po raz pierwszy obecni byli przedstawiciele robotników bakińskich. Okazało się, że małżonka nie brała udziału w ich wyborze; odczytano memoriał robotników, wyjaśniający historję ruchu robotczego w Baku.

W d. 22 paźdz. minister marynarki Birelew, według informacji „Nowoje Wremia” wyjechał dla obejrzenia południowych portów; odczekał się także przegląd floty czarnomorskiej.

Petersburg. 30 września (13 paźdz.). W Królestwie Polskiem, od d. 22 do 28 września, ujawniono 47 wypadków cholery, z nich 24 śmiertelne. Nowych wypadków dżumy w osadach Dalej-Norze i Mandzurji nie było; okrażania osad wojskiem zaniechano.

Petersburg. 30 września (13 paźdz.). W obecności księżnej Trubeckoj, która przybyła z Moskwy, odprawiono nabożeństwo żałobne; obecnym był na niem hr. Witte, złożono wieńce. Około g. 11 w nocy, na żądanie wielbicieli zmarłego, a zwłaszcza na żądanie uczącej się młodzieży i za zezwoleniem wdowy, profesor Pietrow przystąpił do sekcji zwłok.

Moskwa. 30 września (13 paźdz.). Posiedzenie rady uniwersyteckiej, w celu obrania rektora, wyznaczono na d. 1 października. Komisja zawiadująca roznieśczeniem rannych, po odebraniu wiadomości, że do Moskwy przybył ma 20 tys. chorych i rannych, zwróciła się telegraficznie do ministra wojny z oświadczeniem, że na taką liczbę rannych obecnie niema wolnych miejsc.

W zarządzie naczelnika miasta opracowują kwestję o porządku, w jakim odbywać się mają zgromadzenia przedwyborcze, jak zostaną rozlokowane i jakie wskazówki otrzymają osoby, wydelegowane na te zebrania.

Warszawa. 30 września (13 paźdz.). 140 studentów rosyjskich wniosło prośbę o przeniesienie ich do innych uniwersytetów.

Warszawa. 1 (14) października. Na trumnę księcia Trubeckoj wyślano wieńce metalowy z napisem polskim: „Zacnemu człowiekowi, rektorowi uniwersytetu moskiewskiego — młodzież polska w Warszawie”.

Jurjewic. 30 września (13 paźdz.). Ziemstwo postanowiło robić starania o zrównanie w prawach kobiet z mężczyznami, a także utworzenie przy gimnazjum prywatnym w Kostromie 2 stypendjów dla chłopców włościańskich.

Romny. 30 września (13 paźdz.). Zebranie ziemskie uznało za konieczne zniesienie katalogów ministerjum spraw wewnętrznych, które przeszkadzały wyborowi książek do bibliotek ludowych.

Mołoga. 30 września (13 paźdz.). Postępową partję zgromadzenia ziemskiego zarządziła posiedzenie z udziałem 60 włościan, miejskich radnych i pozostających na służbie w instytucjach ziemskich miejsc. Postanowiono uznać za potrzebne: zniesienie opłat wykupnych, dodatkowe nadziały do 14 dziesięcin. Ołbrzyńska większość wypowiedziała się za przyłączeniem do decyzji zjazdu ogólnosielskiego o Dumie Państwa.

Nucha. 30 września (13 paźdz.). Wczoraj rozpatrywano sprawę o zabójstwo na tle politycznym w d. 18 maja pomocnika nuchńskiego naczelnika powiatu Abramowicza. Oskarżonego Szygumiancowa uniewinniono.

Kazań. 30 września (13 paźdz.). Radni muzułmanie wniosli do rady miasta specjalną opinię w kwestji decyzji rady o odpoczynku niedzielnym. Muzułmanie proponują uchwałę, że mają oni prawo zawierać czynności handlowe w piątki i inne święta muzułmańskie, bez zawieszania ich w święta prawosławne; każdą inną uchwałę uważają za pogwałcenie swobody religijnej. Rada uniwersytecka oznajmia studentom, że ma zamiar rozpocząć wykłady w d. 6 października; ostrzega ona studentów, że jeśli uniwersytet nie będzie w stanie spełnić zasadniczych swych zadań zostanie zamknięty na czas dłuższy. Rada dodaje, że po otrzymaniu autonomji, wprowadziła ona wolność wieców studentek i zezwalanie na mityngi polityczne z udziałem osób postronnych nie leży w kompetencji rady.

Krasnoufmsk 30 września (13 paźdz.). Zgromadzenie ziemskie odmówiło udziału zapomóg szkołom parafjalno-cerkiewnym. 18 szkół zamknięto.

Tyflis. Uczniowie wszystkich gimnazjów i szkół komercyjnych zaprzestali uczęszczania na lekcje.

Czyta. 30 września (13 paźdz.). Lekarzy naczelnicy czernihowskiego i kijowskiego lazaretów na stacji Mandzurja, zawiadomili zarząd Czerwonego Krzyża, że epidemia w Dalej-Norze rozpoczęła się jeszcze w połowie sierpnia, lecz tylko w d. 10 września określona została przez badania bakteriologiczne. Moskiewski oddział bakteriologiczny nie powróci, Czerwony Krzyż sprowadził 500 flaszek serwatki.

Groznyj. 30 września (13 paźdz.). Ogłoszono mobilizację zapasowych w obwodach tatarskim i kubańskim gub. stawropolskiej terminów r. 1891—1905, w mieście brak mieszkań dla nich.

Wiedeń. 30 września (13 paźdz.). Chociaż większość wypowiedia zdanie, że wczorajsza audjencja Fejervary'ego u cesarza nie doprowadziła do skutku, jednak według „Neue Freie Presse” Fejervary powraca do Budapesztu, jako nowomianowany minister prezydent. Kompletna lista ministrów ogłoszona będzie w ciągu tygodnia; prócz ministra rolnictwa, wszyscy inni członkowie gabinetu zachowają swe teki.

Berlin. 30 września (13 paźdz.). Z okręgów Katowice i Zabrze 33,220 głosami wybrany został posłem do reichstagu Polak Korfanty, którego poprzedni wybór uznany był za nieważny; kandydat centrum, za którym głosowali także umiarkowani Polacy, otrzymał tylko 7,947 gł.

Na dziś oczekiwane jest porozumienie między przedsiębiorcami i robotnikami przemysłu elektrycznego; rada municypalna postanowiła wobec tego odroczyć rozpatrzenie interpelacji partji robotniczej w kwestji strajku. Zinger sam zaproponował wycofanie z porządku dziennego tej kwestji, nie chcąc przeszkadzać pertraktacjom porozumiewawczym.

Berlin. 30 września (13 paźdz.). Na miejsce ministra handlu, który się podał do dymisji, mianowany został Delbrück. Prasa poświęca gorące artykuły pamięci zmarłego księcia Trubeckoj.

Stokholm. 30 września (13 paźdz.). Obie izby rady państwa przyjęły propozycję rządu o uznaniu umowy karlsbadzkiej.

Stokholm. 30 września (13 paźdz.). Obie izby riksdaгу zbioru się wieczorem i na posiedzeniu ich rząd wniosie propozycję, dotyczącą odwołania aktu unji, i prawa rządu uznania Norwegji za państwo niezależne.

Stokholm. 30 września (13 paźdz.). Na wieczornym posiedzeniu obydwóch izb riksdaгу rozpatrywano dwa projekta praw, w kwestji rozwiązania unji. Pierwszy z nich nadaje porozumieniu karlsbadzkiemu znaczenie formalnej międzynarodowej umowy; drugi dotyczy usunięcia szwedzkiej flagi, oznak unji i zamiany ich przez tło błękitne.

Belgrad. 30 września (13 paźdz.). Starania rządu serbskiego o uzyskanie od W. Porty pieniężnego odszkodowania dla rodzin poległych w czasie ostatnich wy-

padków pogranicznych, jak się zdaje, pozostały bez skutku.

Belgrad. 30 września (13 paźdz.). Utrzymują tu, że wodzowie północnej Albanji, w obawie przed spodziewaną okupacją Albanji przez Austrię, przygotowują memorandum do mocarstw.

Breatford. 30 września (13 paźdz.). Zmarł artysta dramatyczny Irwing.

Waszyngton. 30 września (30 paźdz.). Na jutro oczekiwane jest wzajemne powiadomienie rządów: rosyjskiego i japońskiego o ratyfikacji umowy pokojowej.

Waszyngton. 30 września (13 paźdz.). Wymiana ratyfikacji umowy pokojowej odbędzie się w sposób następujący: poseł japoński w Waszyngtonie powiadomi departament państwowy, że Mikado podpisał umowę w Tokio; departament państwowy zawiadomi posła angielskiego w Petersburgu, który zakomunikuje tę wiadomość rosyjskiemu ministerjum spraw zagranicznych i to ostatnie zakomunikuje francuskiemu ministerjum spraw zagranicznych, przez posła rosyjskiego w Paryżu, że Najjaśniejszy Pan podpisał tekst umowy. Francuskie ministerjum zawiadomi posła francuskiego w Tokio, który powiadomi o tem japońskie ministerjum spraw zagranicznych.

Szanchaj. 30 września (13 paźdz.). Przez ukaz cesarski cofnięte zostały koncesje kolejowej Kanton-Chańkou i Suez-Chańczau.

Tokio. 30 września (13 paźdz.). Admirał Noel z oficerami brytyjskimi byli na śniadaniu w pałacu cesarskim; ogłoszono toasty za króla Edwarda i Mikada.

Tydzień giełdowy.

(Sprawozdanie „Kuryera Litewskiego.”)

Podkreśliłmy w sprawozdaniu zeszłotygodniowym spokojniejsze i więcej przedmiotowozapatrzywanie się interesowanych na wartość rzeczywistą obiektów giełdowych, wskazyaliśmy też na szereg przyczyn, które na giełdę niekorzystnie oddziaływać muszą i ku obniżeniu się cen niezawodnie prowadzą.

Tydzień ubiegły nasze przewidywania stwierdził.

Czy to w Berlinie, czy w Petersburgu lub Warszawie, nastroj był przeważnie chwiejny, niezdeterminowany, i niższa zaznaczyła się na całej linii.

Nie mówiąc już o wartościach spekulacyjnych, dotknęła ona papierów państwowych (renta, 5% we pożyczki wewnętrzne, 4 1/2% we pożyczka zagraniczna), jako też listów zastawnych banków ziemskich. Najbardziej u nas rozpowszechnione listy Banku Wileńskiego 1/2% na kursie utraciły, a jednocześnie akcje tego Banku z 515—520 chwilowo do 500 spadły. Pożyczki premjowe, przy usposobieniu w zasadzie chwiejnym, bez poważnych obrotów pozostawały i, zgodnie z tendencją ogólną, zmniejszały się.

Czy w tygodniu przyszłym poprawy cen oczekiwane należy?

Sądziłibyśmy: nie, o ile, naturalnie, jest mowa o stanie rynku wogóle, a nie o wartości pojedynczych.

Kaukaz, wypadki w Moskwie, zresztą niewyraźne kształty tego „jutra”, ku któremu fala nas niesie, — są to warunki, przy których ożywienia giełdy oczekiwać trudno.

Podajemy ceny walorów, u nas największy obieg mających, z początku i końca tygodnia.

	w dniu 24 września (7 października)	w dniu 20 września (12 października)
40% renta Państwowa	89	88 1/2
50% poz. wewn.	101 1/4	101 1/2
4 1/2% „zagraniczna	97 1/4	97
Premjówki I em.	460 1/2	458
„ II „	352 1/2	348
„ III „	285 1/2	283
4 1/2% listy zastawne Wileńsk.	88 1/2	87 1/2
„ Talskie	88 1/2	88 1/2
Akcje Banku Ziemskiego Wileńskiego	515	502

K. S.
Wilno, 1 października.

O G Ł O S Z E N I A.

PRYWATNA LECZNICA

chorób kobiecych
z oddziałem POŁOŻNICZYM
(stałe łóżka)
doktorów: J. BŁOCHA, W. ZAŁKINDA
O. LAPIDESA i G. RATNERA.
Aleksandrowski bulwar, dom N 4 własny.
Dla przychodzących chorych zakład otwarty
od godz. 2—3 popoł.
10—24a—5

Gabinet dentystyczny

NOWIŃSKIEGO,
h. asystenta Warszawskiej lecznicy
Wyjęcie zębów bez bólu
Zęby sztuczne. Różne plomby.
Wilno, prospekt Ś-to Jerski, N 42,
gdzie filja poeztowa.
12—35a—12

Biuro Nauczycielskie

SADOWSKIEJ

Mińsk, Podgórna, N 9

poleca nauczycieli, nauczycielki,
bony Polki i cudzoziemki.

10—81a—7

PIERWSZORZĘDNE

Biuro Pedagogiczne
J. Jahołkowskiej

Poleca nauczycieli, nauczycielki, Francuzki, Niemki, Angielki, bony-Polki, froeb-lówki. Sprawdza cudzoziemki z zagranicy.

Warszawa, Marszałkowska, 118.
2—13a—2

Konieczny na korcu 2000 pudów,

zebrana bez deszczu, sprzedam z dostawą na stację lib-rom. kol. Ś. Zofji. Mogę takową zeznać na sieczkę i dostawić w workach. Dokładny adres będzie wskazany. Garbarska 1, mieszkanie 27, u rządcy domu.

6—29—2

Drzewka owocowe

4 i 5-letnie, piętne, silne egzemplarze również i karłowe, 4 i 5 letnie szpalery, piraminy i kardyony. Są także TÓPOLE i BZY.

Zakład ogrodniczy

„FLORA”

Wilno.

3—26—2

DRWA:

9 arszynowe kłody szałniów-ki i pilowane 8 werszk. szalnie brzożowe, sosnowe, ołchowe. Ceny uniarykowane u S. Gordona Tatarska ul. d. 12 m. 16.

2—117a—2.

45 krów dojnych,

bardzo mlecznych i

35 cielic

czyste krwi holenderskiej

ma do sprzedania

po niższych cenach

ZARODOWA OBORA

JOHANISZKIELE,

Poczt. Powoń, stacja kol. Poniewież
L. R. d. 2. 5—135a—3

Fotograficznych przyborów

CH. KOLYSA,
dawniej **DAUKSZY.**

Ś-to-Jańska, dom N 22.
5—54a—5

Prywatne biuro melioracyjne

N 10, Siemionowska w Wilnie.

Podjekuje się w każdej porze roku osuszanie błot, urządzania na sposób zagraniczny rybnych stawów, irygacji łąk, drenowania pól, zaprowadzania gospodark w leśnych, przeprowadzania parodestw leśnych, przeprowadzania parodestw leśnych, urządzania pomiarów ziemi i wszelkich robót technicznych, oraz kopowania i robót ziemnych. Robotników biuro przyjmuje na siebie. Ceny możliwie umiarkowane. Geometa Zjazu powiatu Nowogrodzkiego.

LUCJAN M. CZARNOMSKI i S-ka.
4—24—2

NACZYNNIA KUCHENNE

SPRZĘTY DOMOWE

W. SZCZAWIŃSKI,

Warszawa, Senatorska, 31.
Ceny najniższe.

10—127a—1

SKŁAD FUTER

Gerszona Wirszubskiego,
WILNO,
Wielka ul., d. Parczewskiego, N 59.
Telefon N 453.

Wielki wybór futer.

Ceny hurtowe.

8—77—4

